Ner 196. ROK 1843. WTOREK 29 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Feliksa M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wyszomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
26	6	27 7, 606	† 13, 3	4, 72	Zachodni słaby	Pogoda	w nocy Deszcz
	2	7, 330	15, 0	5, 95	PPł. Zachodni średni	Chmurno	
	10	7, 339	11, 4	5, 72	Pł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
27	6	8, 239	9, 8	4, 13	Pn. Wschodni ,,	,,	
	2	7, 602	18, 1	4, 99	Pł. Zachodni ,,	,,	
	10	7, 060	12, 6	4, 91	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 19 *Sierpnia*. —

Nasz teatr opery, jedna z największych ozdób najpiękniejszéj części stolicy, stał się pastwą płomieni zeszłéj nocy, po stu latach istnienia. Wczorajsze przedstawienie zakończyło się małym wojskowym baletem pod tytułem: Żołnierz szwajcarski; wktórym mają miejsce strzały z ręcznéj broni, dział i t. d. Jednakże nie ma powodu przypuszczenia żeby jaka nieostrożność przy tych ewolucyach spowodowała ten pożar, owszem względem istotnéj jego przyczyny dotychczas nie można wiedzieć nic pewnego. Około godziny wpół do jedenastéj w nocy szyldwach stojący na przeciw okien teatru wychodzącego na fossy forteczne, postrzegł naprzód płomienie wybuchające z tych okien i dał sygnał, który z nadzwyczajną szybkością przebiegł po całem mieście. Oddział straży z oficerem na czele, wpadł najpierwéj do palącego się gmachu i uratował nieco ruchomości, a mianowicie szacowny zbiór nót. Ale nie długo można było zostawać w gmachu, bo ogień podsycany przez rozmaite palne materiały jako to: dekoracye, ubiory, drewniane przystawki i t. p. szerzył się z taką gwałtownością, że gdy urzędnicy teatralni na pierwszy znak o tym wypadku nadbiegli, już cała scena stała w płomieniach i niepodobna było przystąpić do rezerwoaru, z którego byłoby można 500 wiader wody wkrótkim czasie w różne strony budynku rozlać. W mniéj niż dziesięć minut płomienie objęły całą wyższą część gmachu i wybuchły w górę wysokiemi słupami.

Tymczasem wieść o tém nieszczęściu rozeszła się w mgnieniu oka po całém mieście i ze wszech stron sikawki z pompierami zbiegły się na miejsce. Z energią i zręcznością przystąpiono do gaszenia, przy czém blizkość fossy fortecznéj napełnionéj wodą nie małą niosła pomoc. Xiąże następca tronu i inni obecni tu xiążęta domu króleskiego, przybyli prawie pierwsi na miejsce pożaru i wydawali stosowne rozkazy względem użycia środków gaszenia pożaru i zabezpieczenia pobliskich budynków. O ocaleniu płonącego gmachu nie można było ani myśleć i główne wysilenia skoncentrowały się na odwrócenie niebezpieczeństwa od sąsiednich gmachów a mianowicie kościoła Ś. Jadwigi, pałacu xięcia następcy tronu i biblioteki króleskiéj z jéj niezmiernemi skarbami. Dzięki rostropnym i czynnym usiłowaniom urzędników biblioteki, i dziel-

néj pomocy mieszkańców Berlina wszelkich stanów, gmach ten i wszystkie znajdujące się w nim księgi i rękopisma nie poniosły najmniéjszego uszkodzenia. Już o godzinie 3 w nocy niebezpieczeństwo minęło, a o godzinie 7 z rana rozpoczęto oczyszczanie i uprzątanie miejsca i instytut ten przystępnym jest dla odwiedzających. Podobnie gorliwie i z szczęśliwem powodzeniem prowadzone były środki ratunku przy pałacu xięcia następcy tronu i chociaż przed zapadnięciem się dachu teatru opery, pożar był prawdziwem morzem ognia, jednakże żaden z sąsiednich gmachów nie poniósł znacznéj szkody.

Trwogą przejmujący widok majestatycznego w swoim rodzaju obrazu, na bliższych i dalszych ulicach, które daleko na około oświecone były krwawą łuną, zgromadził mnóstwo ludzi, między któremi obok podziwienia siły niszczącego żywiołu, objawiał się także najżywszy żal z powodu zniszczenia jednéj z najpiękniejszych budowli naszéj stolicy, w któréj od stu lat sztuka obchodziła liczne tryumfy. Dopiero po godzinie 1 gdy zmniejszył się pożar, i gdy tak dalece stano się panami ognia, że wszelkie dalsze niebezpieczeństwo mogło być uważane za usunięte, rozeszły się zwolna tłumy. Od téj chwili ogień srożył się już tylko wewnątrz czterech głównych murów i niszczył wszystko co nie mogło się oprzeć jego strasznéj sile. O godzinie 6 z rana widzieliśmy już tylko zwaliska napełnione dymem i gruzem. Ile dotychczas wiemy, nikt przy tym pożarze nie uległ nieszczęściu. Za to wszystkie instrumenta muzyczne, które były użyte przy ostatniém przedstawieniu, stały się pastwą płomieni. Z garderoby mało ocalono, ale strata w dekoracyach jest nie wielka, bo jak wiadomo główny skład ich jest w zupełnie innym budynku.

Dziś z rana o godzinie 8 JKMość z obecnemi tu xiążętami zwiedzał miejsce pożaru.

Cały wczorajszy dzień użyty był na uprzątanie gruzów i oblewanie ścian, ponieważ chciano by ocalić w ten sposób część przynajmniéj stojących jeszcze murów do nowéj budowy, która ma być jak najspieszniéj rozpoczętą. Mnóstwo mieszkańców otacza ciągle miejsce pożaru ale żaden nieporządek nie miał dotychczas miejsca.

— *Paryż* 12 *Sierpnia.* —

Marszałek Sebastiani powrócił do Paryża z wód emskich.

Prefekt departamentu Sarthe, usunął z urzędu mera w Mans, który w nieprzyzwoity sposób przemówił do xięcia Nemours za jego przybyciem do tego miasta, i zarząd spraw gminy powierzył tymczasowo pierwszemu radzcy municypalnemu panu Basse. Pierwszym krokiem nowego mera było udzielenie dymissyi z posady podbibliotekarza miasta Mans, redaktorowi dziennika *Courier de la Sarthe*, który zamieścił wspomnioną mowę byłego mera.

Moniteur ogłasza 55 listę składek dla Guadelupy, wynoszącą 71,443 fr. Ogólna summa wszelkich podpisów wynosi dotychczas 3,121,838 fr. 64 cent.

Pan Adolf Barrot, brat pana Odillon Barrot, uda się do Haity jako komissarz królewski. Jego missya ma na celu wykonanie traktatu wynagrodzeń i zawarcie z tą rzecząpospolitą traktatu handlowego.

Paryż 10 *Sierpnia.* Dzisiejszy *Moniteur* ogłasza postanowienie królewskie z dnia 6 b. m., które ministrowi spraw zagranicznych otwiera dodatkowy kredyt 600,000 fr., na budżecie 1843 r. Podług brzmienia wspomnionego postanowienia, kredyt ten ma być użyty na nadzwyczajne missye, ma on służyć na pokrycie kosztów wielokrotnie wspomnionego poselstwa do Chin. Niektóre dzienniki utrzymywały, że to zamierzone poselstwo o mało nie rozbiło się o opór gabinetu St. James, drugie zaś głosiły, że gabinet tuilleryjski otrzymał od [illegible]skiego zawiadomienie, że od téj chwili handel francuzki w Chinach uważany będzie zupełnie na téj saméj stopie co angielski. Oba te twierdzenia są równo mylne. Lord Aberdeen daleki od sprzeciwiania się posłaniu nadzwyczajnego posła francuzkiego do Chin, przyrzekł owszem panu Guizot wszelką potrzebną pomoc ze strony rządu angielskiego. Lord Aberdeen aż nadto dobrze zna tajemniczą niechęć dworu w Pekinie, względem otwarcia europejczykom państwa chińskiego, ale im zgodniéj mocarstwa europejskie wywierać będą wpływ na dwór Pekinu, tém łatwiéj będzie zwalić szranki które polityka chińska chciałaby utrzymać przeciw cywilizacyi europejskiéj.

Nie mniéj mylnie naprzód *Constitutionel*, a po nim inne dzienniki paryzkie utrzymywały, że rząd nasz drogą urzędową zawiadomiony został przez cesarza chińskiego, że francuzi mają używać tych samych przywilejów handlowych w portach państwa chińskiego co i anglicy. Dotychczas Francya ma jedynego tylko ajenta w Chinach, to jest pana Ratti Menton, i ten jeszcze nawet nie przybył na swoją posadę, a zatém nie mógł przesłać rządowi naszemu podobnego urzędowego zawiadomienia. Aby znieść wszelką wątpliwość, przytoczę własne

wyrazy ministra handlu względem tego przedmiotu. Gdy bowiem w mowie będące doniesienie *Constitutionela*, wprawiło w ruch wszystkie izby handlowe, przeto pan Cunin Gridaine kazał wydrukować osobny raport względem związków handlowych mających być zaprowadzonemi między Francyą i Chinami, i przesłał go izbom handlowym i członkom obu izb.

»Po dawniejszych sprawozdaniach, mówi ten raport, które rząd ogłosił w r. 1837, 39 i 41 względem handlu w Chinach, obecnie jedno tylko faktum dodać można, które ma niejaki charakter autentyczności. Kupcy z Hong w d. 24 Kwietnia 1842 roku, przesłali izbie handlowéj w Kantonie pismo, w którém donoszą, że flaga francuzka, pod względem opłaty *kum-sha* którą obce okręty handlowe przy wylądowaniu w Whampoa opłacają, ma być postawioną na równi z flagą angielską i amerykańską. Dotychczas anglicy i amerykanie płacili od jednego okrętu *kum-she* w wysokości 2,605 fr. francuzkie zaś 13 355 fr., a zatem cała korzyść przeznaczona teraz tym ostatnim wynosi 750 fr. od jednego okrętu.

Co się tycze spodziewanych jeszcze przywilejów handlowych, raport ministeryalny mówi daléj:

»Wszystko upoważnia nas do nadziei, że Francya pod względem taryfy handlowéj, otrzyma te same przywileje które Anglia stara się otrzymać od władzy państwa niebieskiego, w skutku traktatu 26 Sierpnia 1842. Układy między komisarzem cesarskim i reprezentantem królowéj angielskiéj trwają ciągle w przedmiocie nowéj taryfy handlowéj, ale dotychczas nie mamy żadnéj wiadomości względem spodziewanego rezultatu. To tylko jeszcze dodać musimy, że nowa taryfa i mianowanie ajentów konsularnych angielskich w nowo otworzonych portach chińskich, jedynie mogą przedstawiać handlowi europejskiemu w Chinach potrzebne rękojmie i usunąć tę niebezpieczną niepewność, która dotychczas panuje w stosunkach handlowych z państwem niebieskiem.

Niepotrzebuję posuwać się daléj aby dowieść panom, że podług zdania naszego rządu, trwałe i regularne stosunki handlowe nie tak łatwo dadzą się osięgnąć jak powszechnie mniemają, i że wszelkie dotychczasowe nadzieje co do tego punktu, nie posiadają istotnie urzędowego zatwierdzenia ze strony dworu pekińskiego. Celem nadzwyczajnéj missyi francuzkiéj do Chin, jest jedynie wspieranie wspólnych usiłowań mocarstw europejskich. Dla tego interessem Anglii jest dopomagać raczéj niż przeszkadzać poselstwu francuzkiemu.

Rozmaitości.

ZASADY RELIGIJNE CESARZA NAPOLEONA

(Dokończenie.)

»Dla tego rozciąga się jego panowanie aż do nieskończoności. On panuje nad życiem i nad śmiercią. Do niego należą przeszłość i przyszłość. On z całego rodu ludzkiego uczynił jedną niejako społeczność ludzi moralnych. Chrystus nie szuka żadnéj ludzkiéj sławy, ale poświęca się swemu niebieskiemu zesłaniu. I podobnie też niepodlega on i innym ludzkim słabościom. Zmysły, te tyrany dla człowieka, trzyma on na wodzy jako niewolników, których powinnością jest słuchać; a nie rozkazywać. Przemawia on do podległego słabościom człowieka jak Pan; a przecież słowa jego jakkolwiek są surowe, wciskają się jako łagodne i czyste tchnienia do jego duszy. Prawda jest, że wiara w Chrystusa wymaga po nas wiary w wielką liczbę tajemnic. W tém atoli zgadza się tylko taż wiara z przyrodą rzeczy stworzonych, która takaż pełna jest tajemnic. Skądże się bowiem wziąłem? W cóż się obrócę? Wszakże już to samo życie człowieka jest tajemnicą, tak pod względem jego początku, jak i pod względem jego orginacyi i jego końca. Stworzenie świata, i połączony z temże stworzeniem zamiar są dla nas tajemnicą, są niezgłębioną dla rozumu przepaścią: a maszże religia być bez tajemnicy?

Ewangielia ma jakąś tajemną moc, właściwy sobie wpływ, pewien pociąg; który działa na rozum i serce. Nie jest to bynajmniéj zwyczajna książka; ale jest to raczéj żywa niejako istota, siła, która wszystko pokonywa. Tu oto leży na stole ta księga ksiąg (to mówiąc, dotknął jéj się ręką Cesarz z oznaką szacunku;) nie sprzykrzy mi się nigdy jéj czytanie i czynię to codziennie z nową coraz przyjemnością.

Największym cudem Chrześcianizmu, jest wysoki stopień miłości. Chrystus tylko mógł tego dokazać, że wznosząc, do tego co jest niewidzialném, swe serce, poświęcał dla niego to wszystko co jest doczesném i zmysłowém. Wszyscy którzy wierzą w niego w głębi swéj duszy czują w sobie tę cudowną, wyższą miłość, pomimo że rozum nie umie jéj sobie wytłomaczyć. I to jest właśnie co tém bardziej podziwiam, im więcéj nad tém się zastanawiam.

Przez przywiązanie do siebie wznieciłem w wielu tak gorący zapał, że dla mnie poświęcili swe życie. Lecz niech mię Bóg broni porównywać entuzyazm moich żołnierzy z natchnieniem

miłości chrześcijańskiéj. Bo czém ja byłem, byłem przez moję obecność; ona wzniecila ten zapał w moich żołnierzach, Posiadam tajemnicę czarodziejskiego panowania nad umysłami; atoli nie jestem zdolnym udzielić jéj innym, podobnie jak nie w mojéj jest mocy nadać trwałość téj miłości, jaką ku mnie ludzie pałają. Teraz, kiedy mieszkam na wyspie S. Heleny..... teraz, gdy samotny przykuty jestem do téj skały, gdzież są moi dawni dworacy? Czyż myślą jeszcze o mnie? Czy ujmują się za mną?»

To kiedy mówił, mówił w goryczy i smutku swego serca. Tak jest, rzekł daléj życie moje jaśniało kiedyś całą świetnością potęgi, atoli przyszło nieszczęście i w krótce w proch się rozsypię.» »Taki jest ten bliski koniec Napoleona, którego wielkim nazywano.·... O jakaż niezmierna przepaść pomiędzy tym upadkiem ziemskiéj wielkości, a wiecznem panowaniem Chrystusa, którego miłuje i czci ród ludzki po wszystkie wieki, który bez żadnéj przerwy żyje w sercach!...Nazwiemyż to śmiercią? To jest śmierć pomazańca boskiego: To nie jest śmierć człowieka!»

Potém umilkł. a gdy jenerał Bertrand nic nie mówił, rzekł daléj Cesarz: »WPan nie masz żadnego pojęcia o boskim charakterze Chrystusa, źle m postąpił żem cię uczynił jenerałem.»

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Sierpnia.

Linczewski Maxym ob., Marchocka Tekla, Peritaz Jan, Ratasch Andrzéj, Małecka Adella ob., Linowski Kaźimirz ob., Sielski Edward, Zagorowski Karol ob, Srednicki Jan ob.. z Polski; Finitti Franciszek, Rocca Karol, Wilberg de Willenberg hr., Skarżyńska Teressa ob., Jełowicka Felicya ob., Czyżewski Jozef ob., Muller Wincenty ob., Kaluski ob., Lesniowski Antoni, z Galicyi; — Gropmann Rychard, Mai Fryderyk, Muczadra Mikołgi, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Serwinski Stanisław ob., Wysocki Antoni, Tappin Hipolit ob. Finitti Franciszek, Rocco Karol, Willberg de Willemberg hr., Schouppe Apolinary ob., Małczyńska Felixa ob., do Polski; — Neubauer Stefan, Wiktor Karol ob.; do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 12,179.

DYREKCYA GŁOWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Skutkiem wniesionych żądań o wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych kuponów od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1go półrocza 1847 r. należących do listów zastawnych 1o dawnego okresu.

Lit. *B.* 157,379, 159,158, 161,762, 161,764, 612,828, 163,189, 187,121, 188,204.

2go nowego okresu Lit. *B.* 222,365, 223,022, 224153, 278 172, 282,732, 283,335, Lit. *C.* 208,280, 209,415, 209,765, 211,848, 214,347, 214,895, 214,896, 215,409, 216,376, 216,493, 218,476, 219,082, 238,498, 240,727, 245,036, 246,426, 263,591.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych kuponów i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli aby z temiż kuponami od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przecіwnym bowiem razie kupony te umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, w miejsce zaś ich żądane duplikaty stronom interessowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 19 (31) Stycznia 1843 r.

Prezes

MORAWSKI.

(7r.) Pisarz *Drewnowski.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek polecenia Wys. Trybunału W. Miasta Krakowa i J. O. z d. 23 b. m. i r. do L: 1465, rozpocznie się w d. 4 Września r. b o go. 9 rannéj w dworku na Kleparzu p. L. 184. sprzedaż przez licytacyą ruchomości po niegdy ś. p. Jacku i Salomei Molęckich pozostałych jako to: kosztownosci sreber, mebli, garderoby, narzędzi gospodarskich i t. p.

Kraków d. 24 Sierpnia 1843 r.

(2r.) *Małakiewicz* Not. Publ.